

Co pisało proso łódzko w dniu 4 stycznia 1931 r.

NOWY ROK
POD ZNAKIEM SAMOBOJSTW
28-letnia Marta Maskalska — mie...

życia 35-letnia Michalina Górna —
pozostająca od dłuższego czasu bez
pracy.
MIASTO NĘDZARZY
Gazety donoszą, że Tomaszów, na
skutek wstrzymania pracy w fabry-

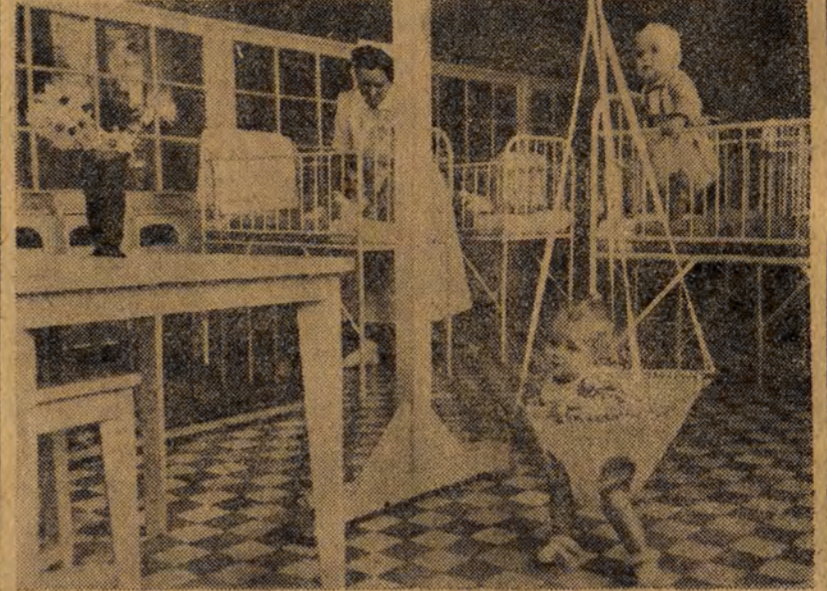
Najnowsze radzieckie maszyny budowlane

Obrzymi ruch budowlany, który
rozwinął się w Związku Radzieckim
w okresie powojennym, byłby niemożliwy
do urzeczywistnienia bez zastosowania
na szeroką skalę najnowszych, wysoko
wydajnych maszyn i urządzeń.

Są to najbardziej nowoczesne ma-
szyny, poruszające się na gąsienicach.
Ekskavator tego typu może
wykonać wykop pod fundamenty, ro-
wy dla sieci kanalizacyjnej, wodocią-
gowej czy gazowej i zasypywać te
rowy. Zmieniając strzałę, można przy-
stosować go do załadunku i wyladun-
ku najprzeróżniejszych materiałów.

gości może on dostarczać materiały
na wysokość czwartego piętra.
Ziemie, wydobyta z wykopów wy-
wozi się samochodami, przystosowa-
nymi do samowyładowywania. Plac
budowy wyrównuje się przy pomo-
cy buldożerów. Do transportu ziemi
z wykopów używa się na niektórych
budowach transporterów taśmowych
na kółkach lub gąsienicach. Te same

transportery używane są do dostar-
czania cegieł przy budowie niezbyt
wysokich budynków. Transport pio-
nowy materiałów przy budowie do-
mów ponad cztery piętra, poniżej zaś
sześciu pięter, dokonywany jest
przy pomocy dźwigów wieżowych.
Już przed wielu laty rozwiązano za-
gadnienie mechanicznego wyrabiania
betonu, a w roku 1949 — również
problem jego transportu. Tysiące beto-
niar-k najprzeróżniejszych typów pra-
cują dziś na budowach Związku Ra-
dzieckiego. Zmechanizowane jest
również dostarczanie betonu przy
pomocy specjalnych pomp, tłoczących
beton na miejsce jego użycia.



Tak jak inne kraje demokracji ludowej, Rumunia posiada szeroką sieć
żłobków, w których, pod dobrą opieką, spędzają czas dzieci pracujących
kobiet.

Rok wzrastającej obfitości

Reasumując wyniki 1950 roku
gospodarczego, buchalter na-
szego kołchozu sporządził ciekawą
notatkę: z buraka cukrowego, który
w roku bieżącym sprzedaliśmy pań-
stwu, cukrownia wyprodukuje ty-
sięć ton cukru na potrzeby ludzi
pracy!

Wzrost poziomu
kultury rolnictwa
Wkład naszego kołchozu we
wspólną walkę o zapewnienie obfi-
tości produktów dla narodu radzieck-
iego wzrasta z każdym rokiem.

Wzrost poziomu
kultury rolnictwa
Wkład naszego kołchozu we
wspólną walkę o zapewnienie obfi-
tości produktów dla narodu radzieck-
iego wzrasta z każdym rokiem.

Dostatek kołchoźników
W każdym naszym kołchozowym
domu wszystkiego jest w bród.
Spichrze są przepelnione zbożem,
warzywami i innymi produktami; w
piwnicach fermentuje młode wino
owocowe i miód. W r. ub. za każdą
dniówkę obrachunkowa kołchoźnicy
nasi otrzymali po 8 kg zboża, dużo
warzyw, owoców, mięsa, ryb, ma-
sla, miodu...

Zmiany nie do poznania
Wiesz nasza zmieniła się do nie-
poznania. Przypomnam sobie dzień
powrotu po wojnie do rodzinnej Ło-
zowatki. Jakże smutny przedstawia-
ła widok: rozgrabiona, spalona przez
hitlerowców, pola porośnięte dziki-
mi chwastami. Dziś asfaltowana szo-
sa łączy ją z koleją, ulice zabudo-
wane nowymi domami, które to-
ną w zieleni młodych ogrodów.

Wzrost poziomu
kultury rolnictwa
Wkład naszego kołchozu we
wspólną walkę o zapewnienie obfi-
tości produktów dla narodu radzieck-
iego wzrasta z każdym rokiem.

Droga do sportu masowego prowadzi poprzez działalność ideowo-wychowawczą

Jednym z głównych zagadnień, po-
ruszonych na III Plenum GKPP, by-
ła sprawa pracy ideowo - wychow-
czej w ruchu sportowym. Osobny re-
ferat i specjalna uchwała, poświęco-
ne wyżej wymienionym tematom,
świadczą najlepiej, jak wielkie zada-

nia mamy przed sobą w tej dziedzi-
nie.
Chodzi tu o działalność propagan-
dową i wychowawczą na dwóch te-
renach, w dwu płaszczyznach:

informować je o znaczeniu uprawia-
nia sportu,
— wśród działaczy, wykładowców,
instruktorów i zawodników, aby u-
czynić z nich aktywnych i rzeczywiście
zdolnych do kierowania i rozwijania
sportu socjalistycznego, aby ich w
pełni wykorzystywać w tej pracy.

Noworoczny Konkurs Sportowy
Zadaniem uczestników Konkursu
jest odgadnięcie, jaką dyscyplinę
sportową uprawia narciarz, przedsta-
wiony na rysunku, zamieszczonym
obok.

Chodzi tu o działalność propagan-
dową i wychowawczą na dwóch te-
renach, w dwu płaszczyznach:

Na większych budowach, w szcze-
gólności - na budowach wieżowców
moskiewskich, stosowane są pompy
C - 252 konstrukcji radzieckiej. Ma-
szyna ta dostarcza beton na miejsce
betonowania za pośrednictwem rur.



Konkurs Sportowy
Nazwisko
Imię
Adres
Miejsce pracy
przedstawia

Organ Łódzkiego Komitetu i Woj-
wódzkiego Komitetu Polskiej Zje-
dnoczonej Partii Robotniczej
Redakcja
KOLEGIUM REDAKCYJNE
Redaktor naczelny 218-14
Zastępca red. naczelnego 218-25
Sekretarz odpowiedzialny 254-05
Dział partyjny 254-11
Dział korespondentów rob-
niczych i chłopieckich oraz
redaktorów gazetek ścien-
nych 219-45
Dział mutacji 223-25
Dział miejski i sportowy 254-11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-11
Redakcja nocna: 172-5
Koleportale
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 232-27
Administracja 254-02
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkow-
ska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca BSW „Prasa”
Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 88,
III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. BSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 256-82
Premierę przyjmują:
P.P.R. „Ruch” na konto P.K.O.
Nr. VII-552.

Władysław Rymkiewicz 63
Ziemia wyzwolona
Powieść
Pierwszego dnia żniw nasze dziewczęta i chłopaki podpedzali
robotę i wychodzili wprost ze skóry, jak to się mówi. Znaleźli się
nawet optymiści, którzy utrzymywali, że przy takim tempie i
dobrej organizacji pracy ukonńczymy żniwa wcześniej i z lep-
szym wynikiem niż „Brygada”. Tymczasem na drugi dzień
Kłys odłożył nóż i widelec na talerz i zaklął. Dziś jeszcze
bolała go ta sprawa, jakby to się stało wczoraj.

skoszonego zboża. Daleki krajobraz, zawleczony mgłą, jakby
przymionym światłem księżyca, rozciągał się za oknami.
Przewodniczący Modrak zastukał z przywycieczania ołówkiem
w stół, chociaż nie było potrzeby nikogo uciszać. — Koledzy —
oznajmi! — otwieram nadzwyczajne walne zebranie. Na porządku
dziennym...
Ogromna wrzawa z podwórza zagłuszyła dalsze słowa prze-
wodniczącego. Z gwaru i zgłębku wybijały się pojedyncze okrzyki
wolających z dołu:
— Żniwiarka! Znalazła się żniwiarka! Ej, wy tam na górę!
Wszyscy rzucili się do okien.
— Co się stało? — zawołał przewodniczący wychylając się
z okna
— Just i Nowocię przywieźli żniwiarkę! — odrzyknięto
z dołu.
— Niech tu przyjdą na górę.
W seledynowym mroku podwórza gromada ludzi popychała
żniwiarkę do wozowni. Za ludźmi słocznymi przy żniwiarce
pełnia po ziemi powoli jak żółw gruba plama cienia.

To rzekłszy siadł na ławie pod ścianą, zwiesił długie ręce mię-
dzy kolanami i spojrzął ponuro, spode łba na przyjacela.
Nowocię wystąpił na środek koła. Był w roboczym ubraniu,
w którym latem wychodził do pracy w polu: w zniszczonym, roz-
piętym lejniku z metalowymi guzikami i wytartych bryczesach,
rozsznurowanych u nogawek. Na bosych nogach miał zakurzone
pantofle.
Nerwowym ruchem głośną sterczącą jak krzak, ciemną czupry-
nę z zaproszonymi wicherkami stomy i powiedział zładliwie: — No,
to będziecie mogli teraz się na mnie odegrać!
W grymasie gorzkiego uśmiechu wykrzywił wstęch, spieczone
trawiącem go zmęczeniem wargi i odczekawszy chwilę ciszy
oświadczył zuchwale:
— Bo to ja pożyczylem tę żniwiarkę gospodarzowi z Lubienicy.
Nieprzyjazny szmer wśród zgromadzonych wybuchnął jak pio-
mien gwaru, z którego raz po raz wlatywały uragilne okrzyki:
— ... wstyd, choroba!
— ... innym to przyznania!
— Zdrójca, psia dusza!
— Akcje żniwną zawali!
Przewodniczący stuknął ołówkiem w stół.
Nowocię objął błędnym wzrokiem ludzi na ławach. W posza-
rzalej, ptasiej twarzy jego małe, czarne oczka biegały niespokojnie,
jak gdyby wypatrując, z której strony przyjdzie uderzenie. Trochę
pochylony do przodu, w rozpiętym lejniku, ze sterczącymi włosami
wyglądał jak nastrożone piaskisko gotowe do odparcia ataku.
— Spokój! — grzmiał Modrak stukając ołówkiem.
A gdy się uciszyło, rzucił sucho: — Prosimy dalej.
Nowocię zaczerpnął oddechu, rozprostował się i zwilżył języ-
kiem zeschłe wargi. — To było takl... Znajomy chłop, Gawenda,
z Lubienicy molestował mnie, żeby mu pożyczyc na noc żniwiarkę.
„Noce są teraz jasne, powiada, można kosić przy księżycu jak za
dnia”. Na drugi dzień miał zostawić żniwiarkę na tym samym miej-
scu, bo jego grunta graniczą z naszymi. Przychodzę ja o świcie, pa-
trzę, nie ma żniwiarki. „Co jest?” myślę sobie i lecę do chłopca.

(Dalszy ciąg nastąpi)